

Pentagon chce wpuścić GMO do oceanów

14 lipca 2018

Amerykańska armia planuje stworzyć genetycznie modyfikowane organizmy morskie, które będą szpiegować życie podwodne. Choć brzmi to jak fantazja, to niestety nią nie jest.

Działająca przy Pentagonie Agencja DARPA (tj. Agencja ds. Projektów Badawczych w Obszarze Obronności) właśnie uruchomiła program, którego celem jest poznanie naturalnie występujących u organizmów morskich zdolności do detekcji. Realizację projektu o nazwie [Persistent Aquatic Living Sensors](#) ma nadzorować Biuro ds. Technologii Biologicznych. Obserwacji zostaną poddane wszelkie organizmy wodne, od bakterii do dużych ryb. Badaczy interesuje przede wszystkim ich reakcja na sąsiedztwo statków podwodnych. Kolejnym krokiem ma być sprawdzenie, czy transgeniczne odpowiedniki organizmów morskich nie sprawdzą się jeszcze lepiej, np. namierzania wrogich okrętów.

„Wybudowany pośród żywych organizmów gęsty system czujników dostarczy nam wielu informacji”. – twierdzi wojsko i tłumaczy: „Życie wodne przystosowuje się do otaczającego go środowiska. Ewolucja wyposażyła w tym celu organizmy morskie w niespotykane na lądzie zdolności do odczuwania najróżniejszych bodźców: dotykowych, elektrycznych, akustycznych, magnetycznych, chemicznych i optycznych. Nawet bardzo słabe światło nie jest dla nich przeszkodą do polowania czy ucieczki w ciemnościach.”

Projekt jest w początkowej fazie, stąd jego szczegóły są nieznane. Aktualnie DARPA szuka pomysłów, jak wyłapywać reakcje organizmów morskich na obecność statków podwodnych, jak je interpretować i jak zapisywać w bazach danych. Jednocześnie Agencja deklaruje, że w badaniu nie będą

uczestniczyć inteligentne ssaki i gatunki zagrożone, choć samo wyrażenie: „inteligentne ssaki” jest niejednoznaczne. Dotyczy to przede wszystkim delfinów, których 100 osobników jest przetrzymywanych w zamknięciu w okolicach San Diego, a amerykańska armia prowadzi na nich eksperymenty i wykorzystuje do celów militarnych.

Największe obawy są jednak związane z kwestią GMO. Choć w projekcie zastrzeżono, że wykorzystanie jakichkolwiek modyfikowanych organizmów będzie wymagać zachowania odpowiednich środków ostrożności, to istnieje duże ryzyko, że raz wpuszczone do oceanów będą się tam krzyżować z gatunkami rodzimymi, a w kolejnych pokoleniach przybywać będzie osobników z cechą genetycznie zmodyfikowaną. Z czasem cały ocean zapełni się istotami transgenicznymi, a to nieodwracalnie zmieni istniejące morskie ekosystemy. DARPA zapewnia, że gatunki GMO będą badane w ograniczonych i wydzielonych strefach. Jednak, jak wskazuje portal Motherboard: „W celu przeprowadzenia rzetelnych i dokładnych badań nad organizmami transgenicznymi wojsko będzie musiało je wypuścić na wolność, gdzie mogą ekspandować, a nawet z czasem eliminować rodzime gatunki”. Inna obawa wiąże się z konsumpcją tych genetycznie modyfikowanych stworzeń przez nas, ludzi, i ewentualnego wpływu na nasze zdrowie.

Poza GMO ważna jest jeszcze jedna kwestia: moralna – czy wolno amerykańskiemu wojsku wykorzystywać należące do wszystkich nas oceany do doskonalenia swoich szpiegowskich metod? Poza tym zwierzęta to nie zabawki dla żołnierzy. Nie wolno ich traktować jak obiekty, które po rozpoznaniu ich naturalnych zdolności można dowolnie zmieniać i przekształcać. Tym bardziej, że to właśnie te, jeszcze nie zmienione, stanowią bezcenną część naszych oceanicznych ekosystemów.

DARPA powinna odstąpić od kontynuacji tego programu. Oczywistym jest przecież, że skutki tego projektu dotkną nie tylko żołnierzy, ale całe oceany, stworzenia je zamieszkujące oraz ludzi, którzy są od nich zależni.

Autorstwo: Maia Danks

Tłumaczenie: Xebola

Źródło oryginalne: EarthIsland.org

Źródła polskie: Xebola.wordpress.com, WolneMedia.net